N^er 222. ROK 1839. PIĄTEK 27 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.



IMIONA RZYMSKIE. Jutro Wacława Męczn.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Wacław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27″ 7‴, 171	+ 5°, 9	3″, 18	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgła
26	2	6, 821	+ 14, 0	3, 90	Pł Wschodni słaby	,,	
	10	6, 712	+ 7, 8	3, 68	Zaden	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— Petersburg 1 (13 Września.) —

Dzień 26 sierpnia odznaczył się uroczystém odsłonieniem pomnika, wzniesionego na polach Borodyńskich, na pamiątkę wiekopomnéj bitwy w wojnie ojczystej 1812 r. Poprzedniego dnia wieczorem, wojska te, które rozłożone były w miejscach oddalonych, zbliżone zostały ku miejscu, gdzie stanął pomnik i zatrzymały się do koła na biwakach. Ze wschodem słońca, wojska zaczęły się zbierać na obchód naznaczony, przed czém czytano po wszystkich batalijonach, dywizyach i bateryach własnoręczny rozkaz dzienny J. C. Mści. Huczne, długotrwające: ura! świadczyło o żywem uniesieniu całego wojska, z powodu tego ojcowskiego wezwania Ruskiego Cara! O godzinie 7, wojska uszykowane zostały do koła pomnika w następnym porządku: czoło, ku Borodynowi obrócone, składały brygady, gwardyi i rezerwa grenadierów; z lewéj strony piechota 2go korpusu, a z prawéj 6go; środkowe zaś czoło między samemi korpusami, składała cała jazda. Artylerya piesza rozłożoną była po za piechotą, a konna po za jazdą. Jenerałowie, sztabs- i ober-oficerowie dymissyonowani, którzy mieli udział w potyczce Borodyńskiej, byli, pod przewodem marszałka gubernialnego moskiewskiego, radcy tajnego hr. Gudowicza, pomieszczeni przy pomniku w przestrzeni opasanéj kratą. N. Cesarz J. raczył przybyć do wojsk o godzinie 8 i udał się na spotkanie processyi, idącéj z cerkwi parafialnéj. Za zbliżeniem się processyi do prawego skrzydła wojsk, J. C. Mość raczył zakomenderować, na ramię broń; muzyka grała, i bicie w bębny trwało przez cały czas postępowania processyi, dopóki duchowieństwo nie weszło na wzgórze pod pomnikiem. Następnie Najprzewielebniejszy Metropolita moskiewski Filaret, odprawił modły z przyklęknieniem. Po ukończeniu modłów odśpiewano modły błagalne o wieczną pamięć Cesarza Alexandra I. i wszystkich wojowników, poległych na polu bitwy; a nakoniec o długie lata dla walecznego rycerstwa Rossyjskiego. W téj chwili wszystkie wojska broń sprezentowały a artylerya dała 792 wystrzały. Po skończonem nabożeństwie, processya duchowieństwa wróciła w tymże samym porządku, jak i pierwéj, do cerkwi. N. Pan raczył jechać na czele wszystkich wojsk, i oddawszy cześć pomnikowi, zatrzymał się przy nim. Wystąpiło w paradzie: 128 batalionów, 167 szwadronów, 33 baterye, dział konnych 72, pieszych 192, jenerałów 31 sztabs-oficerów 282 ober-oficerów 2657, podoficerów 11,825, mu-

zykantów 5267, szeregowych 99,846; ogółem 119,908. Wszystkie wojska, które były w paradzie znalazł N. Pan w tak wybornym i doskonałym pod wszelkiemi względami porządku, że J. C. Mość uznał je zupełnie godnemi mienia udziału w tym pamiętnym i wielkim obchodzie. Za tak świetny stan tych wojsk, N. Cesarz Jmć raczył oświadczyć żywą wdzięczność głównodowodzącemu armiją czynną i J. C. Wysokości Wielkiemu Księciu Michałowi tudzież szczególne Monarsze zadowolenie wszystkim naczelnikom wojsk, które się w paradzie znajdowały. W czasie powracania do obozu, przybyły, z rozkazu J. C. Mości, do namiotu N. Pana, pułki strzelców: Kazański i Borodyński. Przypomniawszy pułkowi Kazańskiemu chwalebny udział jego w szturmie Brailowskim, pod dowództwem J. C. Wysokości Wielkiego Xęcia Michała, N. Cesarz J. raczył oświadczyć, że Jego Cesarska Wysokość mianuje szefem tego pułku, który też odtąd przyjmuje nazwisko pułku imienia Jego Wysokości. Potém, zbliżywszy się do pułku Borodyńskiego który uformowany został przez Cesarza Alexandra I. na pamiątkę bitwy Borodyńskiéj, rozkazał być jego szefem J. C. Wysokości Cesarzewiczowi Następcy. N. Pan, okazawszy takie względy tym pułkom, raczył wyrazić im, iżby zawsze i we wszystkich zdarzeniach były godnymi nadanych im wysokich nazwań.

— *Paryż* 12 *Września.* —

Urzędowe doniesienie Monitora o zmianie naszego posła w Konstantynopolu tak brzmi dosłownie: »Admirał Rousin poseł w Konstantynópolu, został odwełany do Paryża. Pan Pontois minister pełnomocny przy stanach zjednoczonych, uda się do Konstantynopola, jako pełnomocny minister i nadzwyczajny poseł. Względem właściwego powodu odwołania admirała Roussin *Moniteur parisien* zachowuje ciągle milczenie. Znajduje się jednak spowodowanym do następującego wyjaśnienia: »Niektóre dzienniki przytoczyły artykuł dziennika *Times* w którym powiedziano że współubiegującym się z Panem Pontois był pan Bois de Comte, i że pierwszy jedynie z powodu mniemanéj różnicy zdania tych dwóch dyplomatów, otrzymał pierwszeństwo. Fałszem jest jakoby względy tego rodzaju wpłynęły na mianowanie pana Pontois i że posłowie Francyi mogą ulegać innemu wpływowi jak rządu JKMości.

Constitutionnel mówi: Pan Pontois nowo mianowany poseł w Konstantynopolu, dotychczas zajmował podrzędne tylko posady poselskie i podczas missyi w Filadelfii, nie mógł rozpoznać się w interesach politycznych europejskich. Nic w nim nieobjawia tych nadzwyczajnych zdolności, które od razu bez przygotowania przydadzą się do wszystkiego. Dzienniki angielskie utrzymują, że wybór ten uczyniono szczególnie dla tego że pan Pontois przychylniejszym jest przymierzu Anglii niż dyplomat którego ma zastąpić. Niewiemy o ile to zdanie jest prawdziwem, ale przychylność dla Anglii zdaje się nam być dwuznaczną zasługą na posadę posła w Konstantynopolu; gdyby to chodziło o posła w Londynie, rzecz byłaby zupełnie inną. Prócz tego interes nasz w sprawie wschodniéj zupełnie się różni od interesu Anglii. Nasza polityka w Pera nie może być taką samą jak polityka lorda Palmerston; nie może nam zależeć na tém żebyśmy floty niszczyli, ani vice-króla upokarzali. Poseł francuzki któryby ślepo szedł za lordem Ponsonby, bardzoby źle kierował nasze sprawy.

— *Londyn* 11 *Września.* —

Nowy jenerał gubernator angielskiéj Ameryki, p. P. Thompson, w towarzystwie jenerała porucznika Jackson, który obejmuje władzę wojskową w Kanadzie, złożoną przez Sir Johna Colborne, odjechali z tąd udając się na miejsce nowych przeznaczeń.

— *Dnia* 14 *Września.* —

Król i królowa belgów znajdują się jeszcze z odwiedzinami u dostojnéj krewnéj w zamku Windsor. Xiąże Ferdynand koburski, udał się onegdaj z rodziną swoją do Woolvich, gdzie towarzyszyli mu, Królowa Wiktorya i Królestwo Jch Mość Belgijscy; z tamtąd morzem udał się na ląd stały.

— *Konstantynopol* 28 *Sierpnia.* —

Porta wezwała znowu interwencyi pięciu mocarstw, ku przywróceniu pokoju na wschodzie. Wezwanie to uczyniono przez formalną notę. Powodem do tego była dywanowi jak się zdaje obawa, że wszelkie mocarstwa nie zechcą może podpisanéj przez ich reprezentantów nocie nadać ważność jaką jéj nadają słowa i układ. Podług innych porta ulegała w tym razie obcemu wpływowi dla okazania, że protekcya mocarstw nie jest jéj uciążliwą. W końcu utrzymują jeszcze, że skłoniono portę do tego kroku, aby przez to podała się znowu sposobność podciągnienia téj sprawy pod nowe roztrząśnienie, i aby w końcu można odmówić zupełnie przystą-

pienia, albo przynajmniéj wdanie się więcéj stanowczo określić i zmodyfikować zamysły zbyt może obszerne. Niewątpliwem jest, że porta przestraszona śmiałością z jaką Mehmed Ali postępuje, a z drugiéj strony powolnością kroków pięciu mocarstw, stara się otrzymać pomoc, która nigdy może nie zdawała jéj się tak potrzebną jak w téj chwili właśnie. Bo nie ma kruczka, któregoby vice król nie użył, aby zachwiać wiarę turków dla ich prawego władcy, nie ma intrygi któréjby w ruch nie wprawił, dla wzmocnienia stronnictwa które mu jest przychylnem, i chociaż paszowie, do których się zwrócił dali nie dwuznaczne dowody swojéj wierności dla sułtana, jednakże usiłowania jego w celu wywarcia wpływu na lud, nie pozostały bezskutecznemi. Okazują się symptomaty tego w milicyi, między Saimami i Tiwarami w Azyi, między południowemi Albańczykami w Europie, którzy istotnie mogą bardzo portę niepokoić. Nawet w stolicy nie ma zupełnego bezpieczeństwa, i pomimo znacznéj siły wojskowéj którą tu zgromadzono, mieszkańcy postrzegają jednak obawę rządu która się udziela dobrze myślącym, a stronnictwu vice-króla nową odwagę daje. Gorliwość jaką rozwijają tu i gdzieindziej, liczni egipscy ajenci i płatne wysłańcy Mehmeda Ali odpowiada godnie popędowi nadanemu w Alexandryi i nieustającym poruszeniom niespokojnych lenników. Nie ma starego janczara któregoby niewynaleźli, żadnego malkontenta, któregoby nie wciągnęli w swoje siatki. Przyrzeczenie, złoto, pochlebianie fanatyzmowi i wszelkie inne środki, podburzenia i przekupienia, używane są w celu sprawienia ogólnego powstania. Zarazem vice-król stara się czujność dywanu przez pokorne wyrażenia wschodniéj uległości i zapewnienia poddaństwa, plany odrodzenia i projekta związków małżeńskich, uśpić, które to jednak usiłowanie, nie uda mu się, dopóki rozdrażniony i głęboko obrażony wielki wezyr na czele rządu pozostanie. Ale Mehmed Ali nie ogranicza się tak wyłączenie na kruczkach podstępu i przekupstwa, żeby zupełnie spuścił z oka *ultimam rationem*. Wzmacnia on owszem swoje armię, nad Eufratem i taurycka, i tak je usposabia aby w każdéj chwili mogła to czegoby nie zdołała zdradą, siłą dokonać.

Rozmaitości.

Opowiadają o Boliwarze tysiąc przykładów, jak szczęśliwie uniknął śmierci. Długo jeszcze przed tem, nim sława jego doszła do najwyższego szczytu, w czasie bytności jego w Jamajce, obiadował on pewnego dnia w domu doktora Chumberlaine. Po obiedzie zaczął mocny deszcz padać i Boliwar za radą swego gospodarza udał się na spoczynek, tam gdzie jadł obiad. Tymczasem sekretarz jego który miał ważne papiery przedstawić mu do podpisania, oczekiwał niecierpliwie na swojego pana; położył się nakoniec, na hiszpańskiém wiszącem łóżku, które było przygotowane dla Boliwara. Dym cygara, które hiszpanie namiętnie palą, wkrótce sprowadził sen, i po kilku minutach, sekretarz usnął twardo. W kilka chwil zbliżył się czarny niewolnik, i mniemając że tam Boliwar spoczywa, sztyletem zamordował nieszczęśliwego sekretarza. Nie zważając na skutki tego, morderca pobiegł na ulicę i chlubił się z swojego szczęścia, że zamordował Boliwara. Zbrodniarz ten namówiony był przez dwóch Hiszpanów, którzy jednak umknęli, podczas gdy on został powieszonym.

Podstęp wojenny chiński.

Powstanie, które w roku 1832 wybuchło w Chinach, było bardzo zgubnem dla wojsk tamtejszego władcy. Minister wojny i jenerał Kwang-Hing, osobiście udał się z liczną armią, aby buntowniczych powstańców gór podbić i ukarać. Wśród jednéj ciemnéj nocy, buntownicy poprzywiązywali do rogów kóz i owiec, zapalone światła i tak je puścili na góry. Wojsko rządowe zaledwie zobaczyło tych mniemanych nieprzyjaciół, rozpoczęło przeciw nim gwałtowny ogień, kiedy tymczasem prawdziwi nieprzyjaciele, zeszli z gór wązkim ciasnym wąwozem, uderzyli z tyłu na wojsko i straszliwą w niem rzeź sprawili.

— Dzienniki przed niejakim czasem mówiły o dwóch siostrach w Smyrnie na których okazują się nadzwyczajne fenomena nie dające się prawie wytłómaczyć. Kiedy w małéj odległości od siebie siedzą, naprzykład o dwa kroki, przedmioty znajdujące się między niemi, nabierają jakiegoś ruchu, i jakkolwiek ciężkie, posuwają się do jednéj z dwóch sióstr. Otóż to dziewczęta, przybyły ostatnio z Marsylii, z kupcem, który je przy-

jął, wiele znakomitych i poważnych osób było świadkami tych niewyjaśnionych zjawisk. Te dziewczęta, z których młodsza nazywa się Despinn, a starsza Zampella, rozdzielone były okrągłym stołem z drzewa orzechowego, który miał około sześciu stóp w przecięciu. Wszyscy obecni widzieli własnemi oczyma, jak ciężki stół, kilkakrotnie dobrowolnie poruszał się, jak gdyby nagle nabrał życia, podczas gdy dziewczęta spokojnie siedziały. Miarkując po osobach, które to opowiadały, niepodobna przypuścić oszukaństwa.

Zdanie Francuza o językach.

Jeden dawny francuzki autor mówi; wymowa nasza jest najnaturalniejszą i najprzyjemniejszą ze wszystkich. Chińczycy i inni mieszkańcy Azyi, śpiewają, Niemcy kreczą, Hiszpanie pryszczą, Włochy wzdychają, Anglicy świszczą; o Francuzach tylko, można powiedzieć; że mówią. Prócz tego język francuzki najbardziej jest zdatny do wyrażenia wszelkich słodkich uczuć. Inne języki mogą wzbudzić wyobraźnię, ale francuzki tylko przemawia do serca, które nie rozumie żadnych oświadczeń czynionych innym językiem. [redacted]

— Młody Indyanin, który w Edymburgu, zobaczył pierwszy raz lód, powiedział, że to jest woda, która zasnęła.

— Jeden dawny autor powiedział. Człowiek niewdzięczny względem Boga, podobny jest do wieprza, który zjada żołądź nie spojrzawszy na drzewo, które je rodzi.

— Mieszkańcy Indyi wschodnich mają bardzo prosty sposób na słabość nerwów, który ma niejakie podobieństwo z metodą wodną doktora Priesnitz, chociaż Indyjanie przypisują skutek nie wodzie ale wpływowi xiężyca. Chorzy wypijają kubeł wody tak wielki jak nasze wiadro dla koni, ale kubeł ten musi być tak ustawionym, żeby xiężyc w pełni mógł się w nim odbijać, i pacyent pijąc musi tak długo patrzyć się w ten obraz xiężyca, póki go nie zasłonią brzegi wiadra, wtedy zamyka oczy i wypija resztę wody jak najprędzej.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1792.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy wedle rezolucyi Trybunału z dnia 29 sierpnia r. 1828 do L. 2797 wyjaśnionem zostało, iż znajdująca się w depozycie sądowym kwota złp. 78 pochodząca, z szacunku domu pod L. 566 w Krakowie stojącego, do dziedziców Szczepana Jaworskiego należącego, przypada do zwrotu dziedzicom powołanym, przeto trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa tychże dziedziców ś. p. Szczepana Jaworskiego, aby w miesiącach dwóch, po wydanie kwoty złotp. siedemdziesiąt ośm (78) z depozytu sądowego, do Trybunału zgłosili się; w razie przeciwnym, wzwyż wyrażona summa, Skarbowi krajowemu jako bezdziedziczna przyznaną zostanie.

Kraków dnia 5 września 1839 r.

Zast. Prezesa
Sędzia Appellacyjny
M. *Soczyński.*

(1r.) *Librowski.* Sekr.

Doniesienie prywatne.